

Konfrontacje to już tradycja

ROZMOWA Z JANUSZEM OPRYŃSKIM, SZEFEM ROZPOCZYNAJĄCEGO SIĘ DZIŚ 11. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU TEATRU

Andrzej Molik: 11 lat temu Konfrontacje Teatralne to była jedyna tego typu impreza w Lublinie, ale już rok później zaczęły się Spotkania Teatrów Tańca, trochę później pojawił się TeatrogRAF, w ubiegłym roku – Festiwal Teatrów Studenckich, a niedawno, w czerwcu wystartował festiwal Sąsiedzi. Jakie wyzwania stawia konfrontacjom taka konkurencja?

Janusz Opryński: To, że powstają kolejne festiwale teatralne, świadczy o sile lubelskiego środowiska teatralnego. Sam wciąż powtarzam, Lublin może być drugim Edynburgiem (miasto w Szkocji, gdzie odbywa się jeden z największych festiwali teatralnych na świecie – przyp. red.). Konkurencja to dobra rzecz, na przykład na Starym Mieście wciąż przybywają nowe knajpki i dlatego właśnie tam wszyscy lubią chodzić.

Wymienione festiwale mają dokładnie zarysowane obszary zainteresowań, np. Sąsiedzi prezentują zespoły z Europy Środkowej, TeatrogRAF – teatry nisze. Czy konfrontacje nie powinny szukać wyraźnego rysu ideowego? Nasz festiwal wyrósł z określonej sytuacji. Wykreowali go wielcy artyści, trzy mocne osobowości – Włodzisław Staniewski, twórca OPT Gardzienice, Leszek Mądzik, szef Sceny Plastycznej KUL, no i ja, który oprócz prowadzenia Provisorium miałem doświadczenie z czasów poprzednich, studenckich konfrontacji. Leszek Mądzik zarekomendował do tegorocznego programu teatr z Legnicy, z jego najnowszym spektaklem „Osobisty Jezus” w reżyserii Przemysława Wojcieszka. Włodzisław Staniewski w ubiegłym roku sprowadził teatr japoński i grecki. Mamy duże ambicje i nie będziemy konkurować z teatrem ludycznym.

Dowodzi tego akcja „Filozofia na ulicy”? Chcemy pokazać, że ulica nie musi być sceną dla politycznych plakatów czy oszalałej zabawy. Może być miejscem dla filozofii, dla przemyśleń, które skłonią przechodniów do jakichś refleksji. Poprosiliśmy prof. Tadeusza Gadacza, filozofa, ucznia

ks. Tischnera, aby dokonał wyboru z myśli wielkich filozofów, które charakteryzowałyby nasze miasto. Akcję przeprowadzimy w ramach Sceny Otwartej Konfrontacji.

Na konferencji poświęconej konfrontacjom mówiłeś, że cieszysz się na tę edycję festiwalu, bo zagospodzą w Lublinie reprezentanci nowego zjawiska, które określa się jako „polskie autonomiczne republiki teatralne”. O co tu chodzi?

O teatry niezależne. Do nas przyjadą „warszawskie republiki” jak Laboratorium Dramatu, Studio Teatralne Koło, teatry Office Box, Polonia i Wytwórnia.

Szkoda, że Bartosz Szydłowski nie zdążył z nowym spektaklem jednego z najciekawszych teatrów tego nurtu, nowohuckiej Łąźni. 24 października

Spoza republik będziemy mieli warszawskie Rozmaitości i cieszę się na Grzegorza Jarzynę, bo po wielu próbach będzie to jego pierwsza obecność w Lublinie.

w TVP Kultura odbędzie się debata poświęcona lubelskiemu festiwalowi i problemom teatrów niezależnych. Będziemy się zastanawiać, czy to są teatry na wzór dawnej alternatywy czy może zachodniego undergroundu. Ja w każdym razie radośnie witam te republiki i cieszę się, że artyści biorą los w swoje ręce. Aktor z Teatru Osterwy, Bartosz Mazur, gra w spektaklu Studia Koło ze stolicy.

Co republiki dają polskiemu teatrowi?

Poszerzają sferę wolności. Komentują dzień dzisiejszy. Laboratorium Dramatu zajęło się np. problemem prostytucji, Office Box – tematyką tzw. singli, samotników. Lubelskie republiki to teatr Leszka Mądzika, Provisorium, Kompania Teatr, która unika nazwy alternatywa, ale w tej kategorii od początku się mieści. Krzysztof Babicki, który pokazał w Osterwie wyreżyserowaną przez siebie „Miłość na Krymie” wyrósł z gdańskiej republiki Teatr Jedyńka. Jedną z najstarszych republik, Teatr Ósmego Dnia z Poznania zaprezentuje widowisko doprowadzone – jak wieść niesie – do perfekcji formalnej, a dzięki Ewie Wójciak jest w nim ślad mądrego, dojmującego, empatycznego myślenia o pokoleniach matek, które tracą dzieci. Spoza republik będziemy mieli warszawskie



JANUSZ OPRYŃSKI, dyrektor i komisarz „Konfrontacji Teatralnych”, szef Teatru Provisorium.

Rozmaitości i cieszę się na Grzegorza Jarzynę, bo po wielu próbach będzie to jego pierwsza obecność w Lublinie.

A republiki zagraniczne na 11. konfrontacjach?

Trzy są bardzo ciekawe. Odkryciem może być Teatr Doc. z Rosji. Chciałbym, żeby powtórzył sukces Dereva, teatru będącego symbolem konfrontacji. Zobaczymy Subito z Meksyku, teatr uwikłany w politykę. Ciężko mu wyjechać w kraju, ale już jest w Polsce.

A dlaczego nie na listopadowych Spotkaniach Teatrów

Tańca tylko na konfrontacjach zagodzi i to z premierą Śląski Teatr Tańca, a także chińsko-amerykański teatr Nai-Ni Chen?

Pajnie, że tak się stało. Nie należy przypisywać gatunków do festiwali. Głównym zadaniem festiwalu jest generowanie nowych zjawisk.

Interesująco zapowiadają się imprezy towarzyszące...

O nocnej akcji „Filozofia na ulicy” już mówiłem. Robert Kuśmierowski, wielki przegrany tegorocznej Nagrody Artystycznej Miasta Lublina przygotowuje w byleż woskowni ciał Akademii Medycznej wielki projekt, o którym mówi, że należy do gatunku wymarłych prezentacji. Od co najmniej pięciu lat na konfrontacjach jest obecny teatr z Białorusi –

teraz oprócz występu Narodowego Teatru im. J. Kupaly ze spektaklem zainspirowanym „Wiśniowym sadem”, proponujemy „Dramat nieobecny”, czyli czytanie współczesnych dramatów białoruskich, m.in. autorstwa zamieszkałego w Lublinie Sergeja Kowalowa.

Czy powrócisz kiedyś do formuły monograficznej, jaką był festiwal poświęcony Gombrowiczowi?

Dobre pytanie, tym bardziej że rozmawiamy w momencie, gdy Giertych wyrzucił „Trans-Atlantyk” z lektur szkolnych. Cieszę się, że w Roku Gombrowicza zrealizowałem taki festiwal, ale mam świadomość, że to była impreza dla koneserów.

Na czym więc postawisz przyszłe konfrontacje? Festiwal ma dwa wyjścia: albo generować nowości, albo wybierać to, co jest na rynku i wtedy staje się zakładnikiem dobrej albo złej kondycji teatru.

Festiwal ma dwa wyjścia: albo generować nowości, albo wybierać to, co jest na rynku i wtedy staje się zakładnikiem dobrej albo złej kondycji teatru. Chciałbym iść w kierunku produkcji, tworzenia trzech – pięciu wydarzeń. Premiery są zawsze gwarancją zainteresowania, przyciągają widzów i krytyków z całego kraju. W tym roku współprodukowaliśmy z Teatrem Horzycy w Toruniu „Medea”. Chcę żeby nasz festiwal był traktowany jako solidny partner w produkcji i tym tropem będą szedł.

XI MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL „KONFRONTACJE TEATRALNE”

Środa 4 października

■ 17.00 – Laboratorium Dramatu (Warszawa) – „O matko i córko” (70 min) – Sala Nowa CK ■ 18.30 – Teatr Ojfn Veg (Dania) – „Ostatnia taśma Krappa” (45 min) – Muszla Ogrodu Saskiego ■ 19.30 – Śląski Teatr Tańca (Bytom) – „Poza światem” (50 min) – Chatka Żaka ■ 21.30 – Daisuke Yoshimoto (Japonia) – „Eros i Thanatos” (50 min) – Sala Czarna CK

Czwartek 5 października

■ 13.00 – Projekt „Dramat Nieobecny” (Białoruś) – Klub Centrala ■ 16.00 – Daisuke Yoshimoto – „Eros i Thanatos” (50 min) – Sala Czarna ■ 17.30 – Anna Planeta (Polska/Anglia) – „Monolog” (40 min) – Teatr NN ■ 19.00 – Narodowy Teatr im. J. Kupaly (Białoruś) – „S.V.” (80 min) – Chatka Żaka ■ 21.00 Teatr Subito (Meksyk) – „Artaud i jego podróże” (80 min) – Sala Nowa

Piątek 6 października

■ 12.00 – Projekt „Dramat Nieobecny” (Białoruś) – Klub Centrala ■ 15.00 – Teatr Wytwórnia (Warszawa) – „Kali-morfa” (120 min) – Sala Czarna ■ 17.15 – Teatr Polonia (Warszawa) – „Stefcia Świek w szponach życia” (90 min) – Sala Nowa ■ 19.00 – Teatr im. J. Osterwy (Lublin) – „Miłość na Krymie” (170 min) – Teatr Osterwy ■ 19.30 – Teatr Ósmego Dnia (Poznań) – „Czas matek” (75 min) – Teren LKJ ■ 21.15 – Teatr Tańca Nai-Ni Chen (Chiny/USA) – „Smoki na ścianie” (35 min) – Chatka Żaka ■ 21.30 Scena Plastyczna KUL – „Bruzda” (35 min) – Kościół Powyżkowski ■ 22.00 – Teatr im. H. Modrzejewskiej (Legnica) – „Osobisty Jezus” (90 min) – Muszla

Sobota 7 października

■ 15.00 – Studio Teatralne Koło (Warszawa) – „Taksówka” (80 min) – Sala Czarna ■ 17.00 – Teatr Doc. (Rosja) – „Dok-Tor” (65 min) – Chatka Żaka ■ 18.30 – Teatr Office Box (Warszawa) – „Super-Market” (80 min) – Muszla ■ 19.00 – Teatr im. J. Osterwy (Lublin) – „Miłość na Krymie” (170 min) – Teatr Osterwy ■ 19.00 – Teatr Rozmaitości (Warszawa) – „Zaryzykuj wszystko” (80 min) – Dworzec Północny ■ 21.00 – Teatr im. W. Horzycy (Toruń) – „Medea” (110 min) – Sala Nowa ■ 21.30 – Teatr Rozmaitości – „Zaryzykuj wszystko” (80 min) – Dworzec Północny

IDŹ NA KONFRONTACJE

Dzięki uprzejmości dyrektora festiwalu, mamy dla naszych Czytelników 8 bezpłatnych, 1-osobowych wejściówek po dwie na każdy z niżej przedstawionych spektakli:

■ dziś – Daisuke Yoshimoto „Eros i Thanatos”

■ czwartek – Anna Planeta „Monolog”

■ piątek – Teatr Tańca Nai-Ni Chen

■ sobota – Studio Teatralne Koło „Taksówka”

Po bilety prosimy dzwonić dziś, o godz.

10, pod numer 081

532-66-54



„O MATKO I CÓRKO” Tym spektaklem Laboratorium Dramatu z Warszawy zainauguruje lubelski festiwal.